

MACIEJ BAŁTOWSKI*

Ewolucja ekonomii a nowy pragmatyzm Grzegorza W. Kołodki¹

Uwagi wstępne

Artykuł Grzegorza W. Kołodki („Ekonomista” 2014, nr 2) dotyczy problemów kluczowych dla nauki ekonomii i inspirowane do refleksji wykraczających poza ramy w nim określone. Kołodko mierzy wysoko – w ramach nowego pragmatyzmu stawia pytania i próbuje dać odpowiedzi dotyczące nie tylko kwestii roli, miejsca i możliwości współczesnej ekonomii, ale także dotyczące problemów współczesnego i przyszłego porządku społeczno-gospodarczego świata. Andrzej Matysiak w tekście polemicznym („Ekonomista” 2015, nr 2) zwraca uwagę przede wszystkim na kwestie drobne, ale istotne jego zdaniem, w myśl stwierdzenia, że „diabeł tkwi w szczegółach”. Dokonuje krytycznej analizy nowego pragmatyzmu Kołodki, podkreślając niedociągnięcia metodologiczne. Jego krytyka, w niektórych miejscach zasadna, ma jednak pewną wewnętrzną niespójność. Do stwierdzeń Kołodki, przynajmniej – niekiedy niedostatecznie precyzyjnych, przykłada nie zawsze adekwatne miary i odnosi się głównie do spraw może ważnych, ale na pewno nie najważniejszych. Matysiak porusza się w tradycyjnie rozumianym polu nauki ekonomii, podczas gdy Kołodko to pole świadomie opuszcza albo rozszerza na tyle, że owa „stara” ekonomia wydaje się tylko fragmentem nowego pragmatyzmu.

Ten właśnie aspekt, tzn. przekraczanie dotychczasowych obszarów i ograniczeń poznawczych nauki ekonomii, przejawia się wyraźnie nie tylko w przywołanym powyżej artykule, lecz także w całej twórczości naukowej Kołodki w ostatnich latach². Analiza nauki ekonomii w jej historycznym rozwoju jasno wskazuje, że tego rodzaju przekraczanie granic było w przeszłości naturalne i zwykle owocne.

* Prof. dr hab. Maciej Bałtowski – Katedra Teorii i Historii Ekonomii, Wydział Ekonomiczny UMCS w Lublinie; e-mail: maciej.baltowski@umcs.lublin.pl

¹ Niniejszy tekst powstał na marginesie artykułu G.W. Kołodki („Ekonomista” 2014, nr 3) i polemiki z nim autorstwa A. Matysiaka („Ekonomista” 2015, nr 2).

² Mam tu na myśli trzy książki G.W. Kołodki z lat 2008, 2010 oraz 2013.

Można powiedzieć, zgodnie z koncepcją T. Kuhna, że ekonomia, jak każda nauka, rozwijała się właśnie poprzez kreowanie nowych paradygmatów badawczych, wychodzenie poza obszary, schematy i metody poznawcze istniejące wcześniej.

W polemice A. Matysiaka nie znalazło należytego miejsca odniesienie się do tego, co w dorobku Kołodki wydaje się najciekawsze i najważniejsze, tj. nowatorskiego spojrzenia na ekonomię i jej współczesne cele. Koncepcja nowego pragmatyzmu, odległa od *mainstreamowej* ekonomii, wychodzi naprzeciw aktualnym potrzebom zmieniającego się świata, a jednocześnie – moim zdaniem – jest silnie osadzona w określonym nurcie poznawczym nauki ekonomii, sięgającym jej smithowskich początków. Celem niniejszego artykułu czynię próbę uzasadnienia powyższych stwierdzeń, co dopiero stworzy właściwą perspektywę do poddania nowego pragmatyzmu analizie krytycznej.

1. Cele nauki ekonomii a szczególne cechy jej przedmiotu badań

Pytania typu „po co istnieje ekonomia?”, „co jest celem prowadzonych w jej ramach badań?” nie raz były stawiane – *implicite* bądź *explicite* – przez najwybitniejszych przedstawicieli tej nauki od początku jej istnienia. Pozornie wydają się one banalne, w przypadku bowiem każdej nauki, więc także ekonomii, cel poznawczy, zrozumienie rzeczywistości, rozszerzenie istniejącej wiedzy, jest wystarczający i w pełni legitymizuje podejmowanie i prowadzenie badań naukowych. Jednak w przypadku ekonomii sprawa nie jest taka prosta. Od początku jej powstania istnieje zasadniczy spór metodologiczny dotyczący tej właśnie kwestii. Znaczna część ekonomistów i szkół ekonomicznych związanych z ekonomią neoklasyczną (a także z ekonomią „czystą”, matematyczną oraz ekonomią „głównego nurtu”) uważa, że cel ekonomii sprowadza się do szukania praw i prawidłowości o charakterze uniwersalnym, do odkrywania wzajemnych zależności i współzależności pomiędzy elementami systemu gospodarczego, do zajmowania się jedynie rozstrzygalnymi faktami. To podejście, określane zwykle jako ekonomia pozytywna (opisowa), świetnie odzwierciedla znana definicja L. Robbinsa, w myśl której ekonomia jest nauką badającą wybory ludzkie odnoszące się do relacji pomiędzy celami a rzadkimi środkami (nakładami) mającymi alternatywne zastosowania. W tym ujęciu realizacja celu poznawczego oznacza odpowiedź na pytanie „jak jest?”, pogłębioną ewentualnie o wyjaśnienie typu przyczynowego: „dlaczego jest tak, jak jest?”.

Ale są też szkoły ekonomiczne i ekonomiści, którzy cele poznawcze i sens nauki ekonomii traktują szerzej, wprowadzając do analizy różnego rodzaju sądy wartościujące, zacierające zwykle granicę między nauką ekonomii a polityką gospodarczą. Przedstawiciele tzw. ujęcia normatywnego badają rzeczywistość gospodarczą nie tylko w kategoriach „prawda-fałsz”, jak ekonomiści pozytywni, lecz także w kategoriach „dobry-zły” (czy może ostrożniej: „lepszy-gorszy”). Problem rozgraniczenia ujęcia pozytywnego i normatywnego oraz problem statusu epi-

stemologicznego każdego z nich od 200 lat zajmuje najwybitniejsze umysły ekonomiczne bez ostatecznego rozwiązania i wydaje się, że jest to jeden z licznych w historii nauki fałszywie postawionych i rozważanych problemów, a długoletnia debata nad nim nie wykazuje kumulatywnego charakteru³.

Moim zdaniem z bardzo specyficznych i immanentnych cech rzeczywistości gospodarczej⁴, przedmiotu badań ekonomii, wynikają mocne argumenty za odejściem od podziału ekonomii na pozytywną i normatywną w tradycyjnym rozumieniu. Cechy te łącznie stanowią o odrębnym statusie ontologicznym ekonomii w porównaniu z innymi społecznymi naukami empirycznymi, takimi jak socjologia czy politologia. Chodzi o dwie szczególne cechy systemów gospodarczych:

- a) różnorodność i zmienność,
- b) teleologiczny charakter.

Ad. a)

Przedmiotem badań ekonomii (makroekonomii) w rzeczywistości nie jest jedna enigmatyczna „gospodarka”, jak zwykle *implicite* zakładają ekonomiści, lecz wiele konkretnych, dość odrębnych systemów gospodarczych⁵, wydzielonych z większej gospodarczej całości świata poprzez co najmniej trzy kryteria – barierę celną, pieniądź oraz prawo gospodarcze. Te systemy – rozpatrywane zarówno w przekroju historycznym, jak i geograficznym – są głęboko zróżnicowane. Mogą mieć różną budowę wewnętrzną, różne zasady funkcjonowania i różne mechanizmy regulacyjne (od rynkowych do administracyjnych). Podmioty gospodarcze wchodzące w ich skład mogą mieć różne formy własności i różne struktury bodźców. Dodatkowo systemy te nieustannie zmieniają się w czasie. Zmienność jest ich immanentną cechą.

Zmienność i różnorodność systemów gospodarczych – przedmiotu badań ekonomii – jakkolwiek dostrzegana, wydaje się niedoceniana w ujęciach teoretycznych. G.W. Kołodko jest jednym z nielicznych ekonomistów, którzy próbują nadać tej kwestii właściwe znaczenie. We wstępie do książki noszącej podtytuł *Ekonomia polityczna przyszłości* pisze: „Materia, którą się zajmuje ekonomia (...) zmienia się nieustannie. Ekonomia musi za tymi zmianami podążać. Niestety pozostaje w tyle” (Kołodko 2013, s. 14). A w innym miejscu dodaje: „Ekonomia jako nauka dlatego mnie zafascynowała, że badana materia nieustannie się zmienia. Wędruje. To ma – musi mieć – daleko idące implikacje dla metodologii badań” (Kołodko 2010, s. 46).

³ Stwierdzenie o niekumulatywnym charakterze dyskusji nt. ekonomii pozytywnej i normatywnej powtarzam za B. Czarnym (Czarny 2010, s. 149). Zob. także (Blaug 1995, rozdz. 5). B. Czarny neguje sensowność podziału ekonomii na pozytywną i negatywną głównie dlatego, że kluczowa kategoria rozróżniająca oba ujęcia, tj. sąd wartościujący, nie jest jednoznaczna. Inny status metodologiczny mają tzw. zalecające, a inny tzw. oceniające sądy wartościujące (Czarny 2010, s. 70–73).

⁴ W dalszej części artykułu pojęcie „gospodarki” zawężam do poziomu makroekonomicznego i traktuję jako synonim systemu gospodarczego. Nie zajmuję się kwestiami gospodarki i gospodarowania na poziomie poszczególnych rynków, przedsiębiorstw i gospodarstw domowych.

⁵ Niewątpliwa „odrębność” poszczególnych systemów gospodarczych jest obecnie znacznie mniejsza niż było to 100 czy nawet 30 lat temu, ale wciąż jest istotna. Więcej na temat przyczyn i skutków unifikacji współczesnych systemów gospodarczych zob.: Bałtowski, Miszewski (2014).

Fakt głębokiej różnorodności i zmienności gospodarek już na poziomie opisu naukowego rodzi zasadnicze problemy metodologiczne⁶. Mam przekonanie, że każda próba generalizacji wyników badań tego rodzaju zróżnicowanych bytów, odnajdywania uniwersalnych praw i prawidłowości dotyczących ich wszystkich i każdego z osobna, podejmowana przez ekonomię opisową, musi skończyć się sformułowaniem bardzo ogólnikowych wniosków, raczej o wymiarze prakseologicznym niż ekonomicznym, niewiele wnoszących do zrozumienia wszelkich występujących rzeczywistości gospodarczych. Ekonomia w bardzo dużym stopniu, chyba nieporównywalnym z jakąkolwiek inną usystematyzowaną dziedziną wiedzy, jest nauką o charakterze kontekstowym⁷.

Ad. b)

Mimo że zbiorowość badanych przez naukę ekonomii systemów gospodarczych wykazuje głębokie różnice w najrozmaitszych przekrojach i parametrach, mimo że poszczególne elementy tej zbiorowości są w zasadzie unikatowe i niepowtarzalne, to jednak wszystkie one posiadają bardzo istotną cechę wspólną. Otóż każda gospodarka, wytwór ludzkich działań i przejaw ludzkich zachowań, czy to na poziomie makroekonomicznym (gospodarek narodowych) czy także przedsiębiorstw, jest bytem teleologicznym, celowościowym, istniejącym (i funkcjonującym!) po coś⁸. Ludzie tworzą gospodarkę (lub – co wychodzi na jedno – gospodarka powstaje jako wynik ludzkich interakcji) po to, aby istniała produkcja i wymiana dóbr. Na poziomie metacelów można stwierdzić, że gospodarka jest po to, aby rósł dobrobyt, poprawiał się materialny wymiar jakości ludzkiej egzystencji, co realizuje się poprzez wytwarzanie przez gospodarkę szeroko rozumianych dóbr finalnych.

Niezależnie od przestrzennego i czasowego zróżnicowania procesów gospodarowania i systemów gospodarczych, wielkość, wartość i jakość tych dóbr finalnych odniesiona do nakładów jest kluczową charakterystyką każdego z nich. Zatem poznanie i zrozumienie danej gospodarki, co jest zadaniem ekonomii opisowej, nie może się ograniczać tylko do rozszyfrowania zasad jej budowy, relacji między jej elementami, wyjaśnienia jej „praw ruchu”. Niezbędne jest określenie owej kluczowej charakterystyki, tzn. relacji między efektami a nakładami, która w ope-

⁶ Próbą rozwiązania jest zastosowanie tzw. podejścia deskryptywnego, stosowanego szeroko do badań ekonomicznych w Japonii (Kaja 1992; Piech 2001). Opiera się ono na dwóch najważniejszych założeniach badawczych: 1) świat zjawisk gospodarczych jest unikatowy i niepowtarzalny, 2) przedmiotem badań ekonomicznych może być tylko konkretne zjawisko występujące w określonym miejscu i czasie. O ile więc w języku potocznym określenie „deskryptywny” jest synonimem określenia „opisowy”, to w przedstawianym tu ujęciu metoda deskryptywna oznacza opis szczególnego rodzaju, odnoszący się do konkretnego, niepowtarzalnego zjawiska ekonomicznego.

⁷ Literatura na temat istnienia (bądź nieistnienia) praw uniwersalnych w ekonomii jest olbrzymia, począwszy od Alfreda Marshalla do Tomasa Sedlacka. Z najnowszych tekstów zob. np. Acemoglu, Robinson (2014).

⁸ Nie twierdzą, że przedmiotem badań innych nauk społecznych, np. systemom społecznym, nie można przypisać cechy celowości. Ale w przypadku systemów gospodarczych badanych przez ekonomię cecha celowości jest szczególnie istotna i wyrazista.

racyjnym ujęciu może przybrać różne konkretne postaci i miary – efektywności, wydajności, skuteczności czy sprawności.

Dalszym naturalnym etapem w procesie poznawczym nauki ekonomii może i powinno być zatem dokonanie porównania relacji efektów i nakładów dla różnych badanych systemów. Etapem naturalnym, bo ze względu na teleologiczny charakter gospodarki kryterium porównań w ekonomii⁹ – w przeciwieństwie do innych nauk społecznych – jest nadzwyczaj jasne i jednoznaczne. Trafia w sedno Grzegorz W. Kołodko, pisząc, że w ramach nauki ekonomii „kto porównuje, ten rozumie dużo więcej. Im częściej i więcej się porównuje, tym szersze i głębsze jest pole obserwacji. Kto mądrze porównuje, ten wie” (Kołodko 2010, s. 37).

Tego rodzaju porównania, realizowane – powtarzam – w ramach procesu poznawczego ekonomii opisowej, prowadzą do wniosku, że systemy gospodarcze nie są równorzędne w sensie aksjologicznym. Istnieją gospodarki lepsze, sprawniejsze, wydajniejsze, efektywniejsze (tzn. wytwarzające relatywnie więcej produktu finalnego, tworzące większy dobrobyt) i gorsze (wytwarzające relatywnie mniej). Dokonanie tego rodzaju porównań prowadzi więc bezpośrednio do wyrażenia oceny (czyli sądu wartościującego) w kategoriach „lepszy–gorszy” na temat badanej rzeczywistości gospodarczej, co w tradycyjnym rozumieniu *de facto* oznacza wkroczenie w obszar ekonomii normatywnej. Jeżeli więc nauka ekonomii potrafi rozróżniać lepsze i gorsze gospodarki, to nie tylko zaciera się tradycyjna granica między ekonomią pozytywną a normatywną, ale i powstaje jasny, oczywisty pomost pomiędzy celami poznawczymi a celami utylitarnymi ekonomii, które powinny sprowadzać się do naukowych zaleceń i wskazówek dotyczących polityki gospodarczej prowadzącej do lepszych gospodarek.

W przedstawionym powyżej sensie ekonomię (makroekonomię) można traktować jako naukę deskryptywno-teleologiczną, w której analiza opisowa najróżniejszych, unikatowych systemów gospodarczych wiąże się w naturalny sposób z porównaniami międzysystemowymi, czego skutkiem jest ocena i podział systemów na „lepsze” i „gorsze” („dobre”, „złe”). To zaś z kolei tworzy wprost podstawę dla rekomendacji odnoszących się do polityki gospodarczej. Tego rodzaju podejście, bazujące na kategoriach dobrej gospodarki (jako pożądanego rodzaju systemu gospodarczego) i dobrobytu społecznego (jako ostatecznego efektu funkcjonowania systemu), wydaje mi się ważne dla zrozumienia historycznego rozwoju nauki ekonomii, a także – szczególnie – miejsca i roli, jaką ekonomia odgrywa współcześnie. Jest też właściwą, jak sądzę, perspektywą epistemologiczną do recepcji i krytyki nowego pragmatyzmu G.W. Kołodki.

W dalszej części artykułu najpierw przedstawię krótko poglądy niektórych ważnych szkół i przedstawicieli nauki ekonomii na ten właśnie temat, a następnie z tego punktu widzenia spróbuję poddać analizie pewne aspekty nowego pragmatyzmu.

⁹ B. Czarny (2010, s. 47) zwraca uwagę, że w naukach ekonomicznych metoda porównawcza może niekiedy zastępować eksperyment jako źródło poznania.

2. Adam Smith i ekonomia klasyczna

Tytuł wielkiego dzieła Adama Smitha z 1776 r. (*Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*) nie był przypadkowy. Dawał jasną i trwałą wskazówkę, co według autora jest przedmiotem i sensem nauki ekonomii. Dla Smitha zasadniczy problem poznawczy sprowadzał się do szukania odpowiedzi na pytanie, dlaczego jedne kraje są bogate, a inne biedne, dlaczego jedne gospodarki zapewniają państwom siłę, a ich mieszkańcom dobrobyt (wówczas względny¹⁰), a inne prowadzą do stagnacji albo wprost do upadku państw i narodów. W tego rodzaju podejściu gospodarka jest traktowana jako byt teleologiczny, a celem nauki ekonomii nie jest „czysta”, zobiektywizowana analiza zależności i prawidłowości występujących w systemie gospodarczym, lecz właśnie analiza stawiająca jasno użyteczny cel badań (przyczyny „bogactwa”) i odpowiadająca na pytanie, jakie są skutki ekonomiczne różnych zależności, prawidłowości i zasad występujących w różnych systemach gospodarczych.

Tego rodzaju analiza prowadzi w naturalny sposób do wniosków o charakterze normatywnym, gdyż wynikają z niej określone sądy wartościujące, zarówno o charakterze ocen, jak i zaleceń. Te pierwsze sprowadzają się do stwierdzenia, że są gospodarki „lepsze”, dostarczające więcej bogactwa, i „gorsze”, dostarczające mniej bogactwa, i że nauka ekonomii potrafi je rozróżnić. Te drugie dotyczą dróg dojścia do dobrej gospodarki i sprowadzają się do stwierdzenia, że różne sposoby i zasady funkcjonowania systemów gospodarczych prowadzą do różnych relacji efektów i nakładów, a więc – aby maksymalizować te relacje – należy stosować określone, sprawdzone wzorce, prawa czy zasady wcześniej „odkryte” w trakcie analizy dobrych gospodarek.

U Smitha odpowiedź na pytanie o kształt dobrej gospodarki, konkluzja z przeprowadzonych badań, była jednoznaczna. Ojciec ekonomii nie miał wątpliwości, że – jak pisze M. Blaug – „gospodarka rynkowa gwarantuje stworzenie najlepszego ze wszystkich możliwych światów” (Blaug 1994, s. 83). System gospodarczy, w którym istnieje możliwie duży zakres wolności gospodarczej i nieskrępowana konkurencja, jest – zdaniem Smitha – efektywniejszy, wydajniejszy, sprawniejszy, tworzący więcej bogactwa niż jakikolwiek inny. Indywidualna zapobiegliwość czy nawet pazerność poszczególnych uczestników życia gospodarczego przekłada się, dzięki mechanizmowi niewidzialnej ręki rynku, na pomyślność, mniejszą lub większą, wszystkich ludzi w ramach danego systemu gospodarczego („harmonia społeczna”).

W ten sposób Smith, trochę na marginesie swoich zasadniczych rozważań, sformułował wniosek o najwyższej doniosłości¹¹ – bogactwo, dobrobyt, pomyślność każdego obywatela danego kraju z osobna i wszystkich obywateli razem zależą od

¹⁰ Wydaje się, że względność dobrobytu, tj. traktowanie go w kategoriach relatywnych, a nie liczbowych, jest trwałą cechą cywilizacji ludzkiej.

¹¹ Tego rodzaju pogląd pojawiał się już wcześniej, przede wszystkim u fizjokratów, ale dopiero Smith nadał mu status generalnej prawidłowości.

tego, jak jest zbudowana, na jakich opiera się zasadach i jak funkcjonuje gospodarka. Jakie są „reguły gry” w sferze gospodarki, jak określiliby to współcześni instytucjonaliści. Wniosek ten, choć współcześnie wydaje się oczywisty, 250 lat temu miał charakter przełomowy i od tamtej pory jest aksjomatem makroekonomicznego myślenia.

Przesłanie, jakie i dziś można wywieść z myśli Smitha, jest następujące: zadaniem ekonomii jest odkrywanie i zrozumienie zasad i sposobów gospodarowania oraz wykorzystywania ograniczonych zasobów, ale ta analiza musi być prowadzona przez pryzmat jasno określonego celu – kryterium gospodarowania, tj. efektów funkcjonowania określonego systemu gospodarczego, mierzonych w ostatecznym rachunku wytwarzanym „bogactwem narodów”, czy – jak byśmy powiedzieli dziś – dobrobytem społecznym. Dodajmy, że podstawą rozróżnienia dobrych i złych gospodarek był u Smitha czysto ekonomiczny wskaźnik – wielkość konsumowanego produktu krajowego, powstającego nie tylko w wyniku wytwarzania, lecz także w wyniku wymiany.

XIX-wieczni ekonomiści klasyczni przyjęli generalnie pogląd Smitha na temat zadań nauki ekonomii. Malthus w liście do Ricarda pisał, że „przyczyny bogactwa i nędzy narodów [to] przedmiot wszystkich dociekań ekonomii politycznej” (za: Landes 2005, s. 7). Ale w kwestii metody analitycznej, a w konsekwencji w kwestii rozumienia sensu nauki ekonomii, zajęli zgoła przeciwstawne stanowisko do swego mistrza. O ile dla Smitha podstawową metodą naukową była obserwacja i wnikliwy opis gospodarki (stąd wywodził znaczenie np. podziału pracy czy prawa akumulacji dla rozwoju gospodarczego, dla wzrostu „bogactwa”), to David Ricardo „reprezentuje wyraźne zerwanie z metodą Smitha (...) i zwrot ku metodologii wysoce abstrakcyjnych modeli teoretycznych” (Landreth, Colander 2005, s. 163). To właśnie Ricardo był tym ekonomistą, który – wbrew tradycji smithowskiej – najbardziej przyczynił się do stworzenia ekonomii jako nauki dedukcyjnej, której zasadniczym celem badawczym stało się odkrywanie uniwersalnych praw życia gospodarczego, a nie szukanie i rekomendowanie rozwiązań ekonomicznych prowadzących do dobrej gospodarki.

N. Senior, a w mniejszym stopniu także J.S. Mill, byli generalnie przeciwni wprowadzaniu do nauki ekonomii jakichkolwiek sądów wartościujących. Jej główny i praktycznie wyłączny cel poznawczy widzieli, podobnie jak Ricardo, w odnajdywaniu uniwersalnych zasad funkcjonowania gospodarki. Ekonomia pozytywna, a jedynie taką traktowali jako naukę, miała być nauką formalną, aksjomatyczną, wyprowadzającą swoje twierdzenia z przesłanek odnoszących się do elementarnych zachowań gospodarczych ludzi. Wszelkie rozważania o charakterze oceniającym lub postulatycznym lokowali w obszarze ekonomii normatywnej, która według Seniora miała charakter ekonomii-sztuki, nie należała do sfery ekonomii-nauki.

Dodajmy jeszcze, że Malthus i Ricardo studzili wyraźnie entuzjazm Smitha, gdy chodzi o możliwość rozwoju gospodarczego w kierunku lepszego świata. Malthus poprzez sformułowanie prawa malejących przychodów i brak wiary w możliwość przewyciężenia pułapki przeludnienia. Ricardo zaś – który *nota bene* dużą część swojej twórczości poświęcił teorii wzrostu – poprzez pesymistyczną w swojej

wymowie tezę, że „wzrost gospodarczy wcześniej czy później ustanie z braku zasobów naturalnych” (Blaug 1994, s. 107).

Podsumowując tę część rozważań, można stwierdzić, że w pierwszej połowie XIX w. zarysowały się dwa odrębne stanowiska metodologiczne, gdy chodzi o istotę i cele poznawcze nauki ekonomii. Nurt smithowski twierdził, że zadaniem ekonomii jest poszukiwanie zasad i warunków funkcjonowania „dobrej gospodarki”, a w konsekwencji określanie dróg, warunków i narzędzi do niej prowadzących. Nurt ricardiański twierdził, że zadaniem ekonomii jest odkrywanie praw o charakterze uniwersalnym regulujących funkcjonowanie gospodarki, czy nawet szerzej – procesów gospodarowania. Nurt ten, rozwinięty następnie przez ekonomię neoklasyczną, przekształcił się w czasach bliższych współczesności w tzw. ekonomię głównego nurtu, naukę silnie zmatematyzowaną, „czystą” i dedukcyjną¹², z założenia odległą od jakichkolwiek prób wartościowania rzeczywistości gospodarczej i wpływania na nią.

3. Ekonomia marksowska

Karol Marks, którego poglądy ekonomiczne były generalnie jak najdalej odległe od myśli A. Smitha, w aspekcie nas tu interesującym, tj. sensu i celu nauki ekonomii, wykazuje zbieżność z ujęciem ojca ekonomii. Marks powtarzał smithowski pogląd, że celem gospodarowania, a w konsekwencji obszarem badawczym nauki ekonomii, powinno być powiększanie dobrobytu społecznego, ale korzystając z dorobku intelektualnego socjalistów utopijnych nadał temu pojęciu nowe znaczenie. Nie traktował go w sposób czysto ilościowy, lecz wprowadził dodatkowy element, niezwykle ważny w całym dalszym rozwoju nauki ekonomii aż po dzień dzisiejszy. Twierdził, że nie tyle i nie tylko wielkość produktu społecznego określa bogactwo narodów, lecz także sposób jego podziału. W jego epistemologii ekonomia miała być nauką zarówno o tym, w jaki sposób wytworzyć obfitość dóbr, jak i o tym, jak je sprawiedliwie podzielić.

Nieco upraszczając, ale zachowując w pełni sens poglądów obu ekonomistów w tym zakresie, można twierdzić, że o ile dla Smitha jakość czy dobroć systemu gospodarczego była określana według kryterium „PKB *per capita*”, to u Marksa pojawiło się drugie, równorzędne, a może nawet ważniejsze kryterium – „współczynnik Giniego”. Dobra gospodarka dla Marksa to taka, która zapewnia zaspokojenie potrzeb wszystkich obywateli na odpowiednim poziomie, jest efektywna, gdy chodzi o tworzenie dóbr, jak i sprawiedliwa, gdy chodzi o zasady ich rozdziału.

Te przekonania Marksa, a także Fryderyka Engelsa, nie były przypadkowe. Byli oni wnikliwymi obserwatorami i analitykami systemów gospodarczych istniejących w rozwiniętych krajach europejskich w połowie XIX w. Potrafili dostrzec nie tylko, że systemy te niewiele przypominają wyidealizowany obraz gospodarki

¹² Jej szczytowym osiągnięciem była tzw. synteza neoklasyczna Samuelsona i Hicksa.

rynkowej zarysowany przez Smitha, ale także, że efekty ich funkcjonowania nie są satysfakcjonujące dla większości ludzi. Bogactwo co prawda powstawało, ale niewidzialna ręka rynku działała słabo, dobrobyt w niewielkim stopniu – przynajmniej w powszechnym odbiorze – rozprzestrzeniał się na szerokie rzesze ludzi.

Marks zakwestionował więc zasadnicze elementy smithowskiej dobrej gospodarki i zaproponował, w zasadzie w formie spekulacji myślowej, zupełnie inny system, drastycznie zrywający z kanonami poprzedniego – wolnym rynkiem i indywidualną przedsiębiorczością. Docelowy model przekształconego systemu społeczno-gospodarczego¹³, czyli komunizm, miał być pożądanym od wieków przez myślicieli i polityków stanem wiecznej szczęśliwości, ustrojem obfitości materialnej dla wszystkich: „w wyższej fazie społeczeństwa komunistycznego (...) wszystkie źródła zbiorowego bogactwa popłyną obficie (...), społeczeństwo będzie mogło wypisać na swym sztandarze: każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb” (Marks 1972, s. 24).

U Engelsa dobra gospodarka, utożsamiona z systemem komunistycznym i antycypowana z perspektywy brutalnego, dziewiętnastowiecznego kapitalizmu, jawiła się jako coś w rodzaju rajy na ziemi. Pisał Engels: „kryzysy znikają”, „wielki przemysł wyzwolony spod ucisku własności prywatnej, rozwinię się do takich rozmiarów, wobec których jego obecny rozwój wyda się tak mizerny, jak manufaktura wobec wielkiego współczesnego przemysłu”, „ten rozwój przemysłu dostarczy społeczeństwu dostatecznej ilości produktów dla zaspokojenia potrzeb ogółu”, „rolnictwo (...) nabierze nowego rozmachu i dostarczy społeczeństwu całkowicie wystarczającej ilości produktów”, (...) „wszystko, co jest konieczne do życia, wytwarzane będzie w takich ilościach, że każdy członek społeczeństwa będzie miał możliwość zupełnie swobodnego rozwoju i zastosowania swoich sił i zdolności” (Engels 1949, s. 22, 30, 31). Tego rodzaju wizja nowego ustroju, w którym skutkiem zmian w sferze gospodarki będzie dostatnie, pozbawione trosk materialnych życie wszystkich ludzi, pojawia się także w innych miejscach twórczości Marksa i Engelsa.

Marksistowskie koncepcje rajy (gospodarczego) na ziemi były naiwne, a po XX-wiecznych doświadczeniach realnego socjalizmu można określić je jako niedorzeczne. Ale myśl marksowska niewątpliwie odcisnęła silne piętno na dalszych koncepcjach dobrej gospodarki. Od tej pory stan dobrobytu oznaczał zwykle nie tylko obfitość dóbr, ale też brak nadmiernych nierówności dochodowych, a problemy partycypacji różnych grup społecznych w wytworzonym bogactwie, problemy sprawiedliwego podziału i solidarności społecznej stały się ważnymi obszarami badawczymi nauki ekonomii¹⁴.

¹³ Niewątpliwie zasługą intelektualną Marksa było traktowanie gospodarki w szerszym ujęciu systemu społeczno-gospodarczego.

¹⁴ Współczesnymi, bardzo głośnymi i znaczącymi przejawami tego rodzaju myślenia są m.in. książki R. Wilkinsona i K. Picketta (2011) oraz T. Piketty'ego (2013). Choć trzeba zauważyć, że w historii ekonomii istnieje znacząca grupa wybitnych myślicieli, od J.S. Milla do F.A. von Hayeka, dla których kategoriaj dobraj gospodarki wiąże się bardziej z wolnością niż sprawiedliwością. Wielką debatę na ten temat między J. Rawlsem a R. Nozickiem omawia m.in. M.J. Sandel (1998, rozdz. 2, 4).

4. Keynesizm i niektóre nurty współczesne

Kolejny gigant myśli ekonomicznej John M. Keynes zrobił następny, istotny krok w kierunku zmiany celu, sensu i zakresu badawczego nauki ekonomii w analizowanym tu aspekcie. Jego przełomowym dokonaniem było zanegowanie prawa Saya, powszechnie obowiązującego przez 100 wcześniejszych lat w ekonomii (i – co nie przypadek – aprobowanego przez D. Ricardo i cały nurt ekonomii postricardiańskiej). Keynes stwierdził, że mechanizm rynkowy nie prowadzi samoistnie do równowagi gospodarczej i pełnego zatrudnienia (wykorzystania czynników produkcji – co przez neoklasyków traktowane było jako podstawowy element dobrego systemu gospodarczego), a bezgraniczna wolność gospodarcza kończy się z reguły, o czym wiadomo było już wcześniej, powstawaniem monopolii duszących gospodarkę i zmniejszających efektywność jej funkcjonowania. Te konstatacje nie pojawiły się jako efekt spekulacji myślowych, lecz jako rezultat obserwowania rzeczywistości gospodarczej, bardzo silnie i głęboko zmieniającej się po I wojnie światowej i na początku lat 30. ubiegłego wieku, w trakcie wielkiego kryzysu. Dopiero potem zostały uogólnione przez Keynesa w postaci teorii pozornie o charakterze dedukcyjnym, lecz w istocie opierającej się na mocnych elementach aksjologicznych, tzn. określonym wyobrażeniu dobrej gospodarki.

Odpowiedź udzielona przez Keynesa na smithowskie pytanie o dobrą gospodarkę jako przedmiot i cel badań nauki ekonomii była nowatorska, rozszerzająca istotnie dotychczasowe obszary poznawcze. Keynes twierdził bowiem, że istnienie dobrej gospodarki jest warunkowane prowadzeniem przez państwo właściwej, skutecznej polityki gospodarczej, że bogactwo narodu zależy w zasadniczym wymiarze od sposobu i jakości działania państwa gospodarującego. Po II wojnie światowej te poglądy znalazły powszechną aprobatę wśród ekonomistów i polityków i od tej pory stały się kanonem rozumienia dobrej gospodarki. Główny punkt zainteresowań nauki ekonomii przeniósł się na problemy zasad, zakresu, narzędzi, kanałów oddziaływania państwa na gospodarkę oraz relacji rynek–państwo.

Taki stan rzeczy postawił przed nauką ekonomii nowe wyzwania. Jakkolwiek keynesowskie narzędzia oddziaływania państwa na gospodarkę mają w przeważającym stopniu charakter ekonomiczny (polityka pieniężna, fiskalna), to przy każdej próbie ich szerokiego, skutecznego wykorzystywania pojawia się nowy, multidyscyplinarny problem, gdyż kryteria i sposoby podejmowania i realizowania decyzji przez państwo-uczestnika procesów gospodarczych są często nieekonomiczne, a co najmniej nie tylko ekonomiczne. Keynesiści, przynajmniej w pierwszych dziesięcioleciach rozwoju nowej teorii, powtarzali w odniesieniu do zasad funkcjonowania państwa w gospodarce błąd idealizacji, który 60 lat wcześniej zrobili neoklasycy w odniesieniu do funkcjonowania mechanizmu rynkowego. Państwo gospodarujące w ujęciu keynesowskim miało być racjonalne, przewidyujące i przewidywalne, odpersonifikowane i działające w interesie ogółu obywateli. Okazało się jednak, że rzeczywistość rozmijała się ewidentnie z takim wyidealizowanym obrazem państwa.

Tę lukę pomiędzy idealnym a faktycznym obrazem państwa w gospodarce w pewnym stopniu wypełnili po latach „nowi instytucjoniści”. Nie zakładali, jak keynesiści, że państwo działa z natury rzeczy w sposób racjonalny, lecz koncentrowali się na określeniu warunków i czynników powodujących ułomność państwa. Cech konstytutywnych dobrej gospodarki szukali poza sferą ekonomiczną w klasycznym rozumieniu. Uważali, że jakość systemu gospodarczego jest silnie determinowana przez historycznie i kulturowo ukształtowane wzorce zachowań gospodarczych. Twierdzili, że te narody są bogate, które potrafią stworzyć właściwą strukturę instytucjonalną gospodarki, a więc stworzyć swoiste reguły gry i ograniczenia dotyczące wszystkich uczestników życia gospodarczego, w tym państwa. Jak pisał D.C. North (1990, s. 3), jakość (efektywność) systemu gospodarczego zależy od właściwej struktury bodźców, zarówno w sferze ekonomicznej, jak i społecznej czy nawet politycznej, a te z kolei determinowane są przez sposób działania instytucji powstałych w wyniku ewolucji społeczeństw. A ponieważ instytucje są złożonymi, multidyscyplinarnymi – można powiedzieć – tworamami, to nie da się zrozumieć i opisać systemu gospodarczego bez uwzględnienia silnej komponenty kulturowej, historycznej, prawnej (teoria praw własności i inne), politycznej (teoria wyboru publicznego), a także psychologicznej (ekonomia behawioralna). W tego rodzaju ujęciu każdy system gospodarczy istnieje nieco odrębnie i niezależnie od innych, ma swoje korzenie i swoje uwarunkowania, trudno więc nauce ekonomii formułować prawa i zalecenia o charakterze uniwersalnym.

Do pojęcia dobrej gospodarki nawiązuje wprost ekonomia dobrobytu, która w swoich początkach, zarówno neoklasycznych, jak i paretiańskich, zdecydowanie odcinała się od jakichkolwiek sądów wartościujących, koncentrując się na kwestiach optymalnego (najlepszego) wykorzystywania danych zasobów. Jednak w dalszym jej rozwoju, szczególnie w ujęciu A. Sena, laureata Nagrody Nobla z ekonomii z 1998 r., na plan pierwszy wysunęły się bardzo konkretne problemy dobrej gospodarki, związane ze sprawiedliwym podziałem dochodu narodowego, właściwym systemem podatkowym i szeroko rozumianymi kwestiami dobrobytu społecznego (zob. też przyp. 16). Ekonomia dobrobytu, jak trafnie pisze M. Blaug (1995, s. 196), „jest przede wszystkim tą częścią ekonomii, która zajmuje się kryteriami etycznymi, pozwalającymi nam zdecydować, że jakiś stan gospodarczy świata jest bardziej pożądanym niż inny”.

Na gruncie ekonomii dobrobytu powstała teoria dóbr publicznych, której początki przypisuje się P. Samuelsonowi w połowie XX w., a którą istotnie rozwinęli później m.in. M. Olson i J.E. Stiglitz. Według nich istotnym i niezbywalnym składnikiem dobrobytu społecznego – owego przekształconego smithowskiego „bogactwa” – jest dostęp wszystkich obywateli do określonej puli dóbr wytwarzanych lub zapewnianych bezpośrednio przez państwo. W tym ujęciu państwo w warunkach dobrej gospodarki powinno nie tylko prowadzić właściwą, keynesowską politykę gospodarczą, nie tylko powinno stworzyć i strzec właściwego systemu instytucjonalnego, ale także powinno w sposób efektywny wytwarzać i w sposób sprawiedliwy dystrybuować w społeczeństwie dobra publiczne, które we współczesnym świecie przesądząją o poziomie dobrobytu społecznego.

Warte jest podkreślenia, że dobra publiczne lub quasi-publiczne – bezpieczeństwo, wymiar sprawiedliwości, oświata, usługi medyczne czy sprawna administracja – często nie mają charakteru „klasycznych” dóbr wytwarzanych w ramach procesów produkcyjnych czy procesów świadczenia usług. Ale jednocześnie, co wydaje się bezsporne, w dużym stopniu decydują o dobrobycie wszystkich obywateli, a ich oferowanie przez państwo jest odpowiedzią na sytuację, kiedy kategoria dobrobytu wykracza poza wymiar czysto materialnego zaspokajania potrzeb.

5. Czym jest nowy pragmatyzm Kołodki?

Rozpocznę od uwagi terminologicznej. Kołodko traktuje nowy pragmatyzm jako „normatywną konsekwencję” teorii deskryptywnej, którą określa mianem „ko-incydenencji teorii rozwoju” (Kołodko 2014, s. 178). W świetle rozważań przedstawionych w punkcie 1 linia demarkacyjna między ujęciem deskryptywnym a normatywnym przebiega w nieco innym miejscu, niż przyjmuje się to zwykle w ekonomii i niż to przyjmuje G.W. Kołodko. Aby więc nie tracić czasu na drugorzędne w gruncie rzeczy rozważania metodologiczne dotyczące rozdzielenia obu elementów koncepcji teoretycznej Kołodki, całość jej określam mianem nowego pragmatyzmu. Nie jest to, jak sądzę, sprzeczne z poglądem samego autora, który nawet w tytule swojej najbardziej aktualnej publikacji na ten temat (Kołodko 2014) traktuje nowy pragmatyzm zarówno jako „ekonomię” (czyli naukę ekonomii w ujęciu deskryptywnym), jak i „politykę” (czyli politykę gospodarczą w ujęciu normatywnym).

Na tle przedstawionych powyżej rozważań metodologiczno-historycznych można odpowiedzieć na zasadnicze pytanie postawione przez Andrzeja Matysia-ka odnośnie do artykułu Grzegorza W. Kołodki: „jakie podstawy teoretyczne ma nowy pragmatyzm zaproponowany przez Autora”? Najbardziej ogólna odpowiedź brzmi – propozycja Kołodki *toutes proportions gardées* wpisuje się w ciąg poglądów tych ekonomistów, począwszy od Smitha i Marksa, przez Keynesa, nowych instytucjonalistów i przedstawicieli ekonomii dobrobytu, którzy sens i cel nauki ekonomii widzieli w poszukiwaniu kształtu, zasad i warunków funkcjonowania dobrej gospodarki, a nie w odnajdywaniu uniwersalnych praw dotyczących gospodarowania. Nowy pragmatyzm można uznać za wartościowy przykład podejścia deskryptywno-teleologicznego w ekonomii, odpowiadający warunkom i wyzwaniom charakterystycznym i specyficznym dla szeroko rozumianej rzeczywistości gospodarczej na początku XXI w.

Nie ma tu miejsca na szczegółową egzegezę koncepcji Kołodki, której elementy rozrzucone są – w sposób niekiedy chaotyczny – w trzech tomach jego trylogii ekonomicznej, liczących łącznie ponad 1200 stron. Zwrócę więc uwagę jedynie na dwie kluczowe – moim zdaniem – kwestie, nawiązujące wprost do przedstawionej powyżej analizy:

- a) pogląd na kształt i cele współczesnej nauki ekonomii,
- b) rozumienie kategorii dobrej gospodarki.

Ad. a)

Z wielu stwierdzeń i postulatów przedstawianych przez Kołodkę wyłania się obraz ekonomii odległej od jej obecnie dominującej postaci, i to zarówno w wydaniu akademickim, jak i w wydaniu eksperckim („bankowych ekonomistów”). Ekonomia przyszłości – podkreśla z naciskiem Kołodko – „musi być heterodoksyjna” oraz „interdyscyplinarna” i oczywiście „pragmatyczna”. Będzie „w coraz mniejszym stopniu zmatematyzowana i sformalizowana, a w relatywnie rosnącym zakresie będzie osadzona w kontekście kulturowym”. Ma być „ekonomią zmian, a nie stanów” (Kołodko 2013, s. 48, 52). Stawiany przez Matysiaka zarzut metodologicznego eklektyzmu nowego pragmatyzmu nie wydaje się obciążający. Tak, nowy pragmatyzm jest eklektyczny, bo rzeczywistość badana przez naukę ekonomii jest różnorodna, zmienna i kontekstowa.

Kołodko wielokrotnie w swoich pracach w wyraża głęboki, zasadniczy sprzeciw wobec traktowania ekonomii jako nauki w duchu postricardiańskim, czystej, dedukcyjnej i wyzbytej z wartości. Pisze na ten temat: „To zdumiewające, jak ekonomiści w swoich rozważaniach stronią od analizy wartości. A przecież nie da się tego świata ani zrozumieć, ani tym bardziej zmienić na lepsze, abstrahując od roli wartości w aktywności gospodarczej człowieka i społeczeństwa” (Kołodko 2010, s. 51). W innym miejscu dodaje: „nie ma ekonomii bez wartości”, „ekonomia to nauka społeczna zawsze i wszędzie uwikłana w wartości, w cały ich system. Ekonomia przenika się z aksjologią, ze złożonym systemem wartości” (Kołodko 2013, s. 27, 28).

Szczególnie dużo miejsca poświęca kwestii celu nauki ekonomii, przydając jej wprost zadania wykraczające istotnie poza pozytywny opis rzeczywistości gospodarczej. Już na pierwszej stronie książki *Dokąd zmierza świat* (2013) przedstawia swoistą manifestację poglądów i przekonań na ten temat. Pisze: „Ekonomia (...) powinna dźwigać ciężar nadawania przyszłości jak najlepszego, upragnionego przez ludzi kształtu”. Dalej: „Ekonomia ma służyć dobrze pojętemu rozwojowi i postępowi” (s. 13), a „dobra ekonomia to taka, która służy postępowi oraz interesowi ogólnospołecznemu” (s. 19). Myśli te, które można uznać za kluczowe w jego rozumieniu nauki ekonomii, Kołodko powtarza (i to dwukrotnie) w tekście naukowym, zamieszczonym w „Ekonomiście”, do którego wprost odnosi się polemika Matysiaka: „Dobra ekonomia to nie tylko opis świata, to także instrument jego zmiany na lepsze” (Kołodko 2014, s. 162, 178).

Ad. b)

Kołodko nie ma wątpliwości, że nauka ekonomii powinna wskazywać zarówno ramy tego, co wcześniej określiłem jako „dobra gospodarka”, jak i drogi dojścia do tego stanu. Jednak szczegóły tego postulatywnego „najlepszego ze wszystkich możliwych światów” ani sposoby jego osiągnięcia nie są przedstawione *explicite*. W świetle całości poglądów Kołodki na gospodarkę i ekonomię wydaje się to naturalne – nie istnieje jedna, uniwersalna recepta, jedna czarodziejska różdżka, która przyniesie „bogactwo” wszystkim i wszędzie. Właściwe rozwiązania, zarówno gdy chodzi o stan docelowy, jak i o sposoby działania prowadzące do dobrej gospodarki, zawsze mają

charakter kontekstowy, zawsze obowiązują tu i teraz, co wynika przede wszystkim z głębokiego zróżnicowania systemów gospodarczych, o czym pisałem wcześniej¹⁵.

Niemniej w ramach nowego pragmatyzmu dostrzegam co najmniej dwa istotne, oryginalne elementy wykraczające ponad to, w jaki sposób kategorię dobrej gospodarki postrzegały i definiowały przywoływane wyżej szkoły ekonomicznego myślenia. Elementy te tworzą, zdaniem Kołodki, pewne warunki wstępne, potencjalne szanse, które poprzez odpowiednią politykę gospodarczą mogą być „przetworzone” na pożądany stan dobrej gospodarki w każdym w zasadzie przypadku.

Po pierwsze, dobra gospodarka według Kołodki to taka, która ma zdolność do długotrwałego rozwoju. Píše, że „prorozwojowość” to najważniejsza cecha „dobrego charakteru gospodarki” (2008, s. 310). Ale, co ważne, nie chodzi o rozwój w tradycyjnym rozumieniu, którego podstawową miarą jest przyrost PKB czy produkcji, lecz o szczególny typ rozwoju, nazwany „harmonijnym rozwojem społeczno-gospodarczym”, który „musi być nadrzędnym celem gospodarowania” (2008, s. 317). Rozwój ten ma być „potrójnie zrównoważony”, tj. w aspekcie ekonomicznym, społecznym oraz ekologicznym (2014, s. 161).

Należy zgodzić się z A. Matysiakiem, który uważa, że Kołodki „koncepcja potrójnie zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego ma charakter nowatorski i oryginalny”¹⁶ (Matysiak 2015, s. 3). Przy czym zauważmy, że określenie „harmonijny” ma u Kołodki dwa znaczenia. Dotyczy nie tylko zrównoważenia tych właśnie trzech wymienionych aspektów rozwoju, ale również zrównoważenia relacji między terażniejszością a przyszłością, co od tysięcy lat, od początku świadomej działalności człowieka w sferze gospodarki było i jest zasadniczym problemem wyboru ekonomicznego. W dobrej gospodarce w ujęciu Kołodki chodzi o to, „aby przy odczuwalnej poprawie stopnia zaspokojenia potrzeb społecznych [obecnie – M.B.] tworzone były warunki wzrostu gospodarczego w przyszłości” (2008, s. 325).

Kołodko twierdzi (wierzy?, bo nie przedstawia na to jasnego dowodu), że istnieje „optymalny układ rozwiązań instytucjonalnych oraz parametrów polityki gospodarczej”, nazwany „złotą sekwencją” (2008, s. 325), który zapewnia ów harmonijny rozwój społeczno-gospodarczy. Złota sekwencja występuje wtedy, gdy dynamika ośmiu kluczowych parametrów makroekonomicznych układu się w kolejności od największej do najmniejszej. Te parametry to: inwestycje, eksport, PKB, spożycie indywidualne, wydajność pracy, dochody budżetowe, spożycie zbiorowe oraz – na końcu – wydatki budżetu państwa.

Ważnym elementem harmonijnego rozwoju społeczno-gospodarczego jest według Kołodki postulat gospodarki umiaru, w której zachodzi „dostosowywanie rozmiarów strumieni – ludzkich, naturalnych, finansowych i rzeczowych – do

¹⁵ Truizmem jest np. stwierdzenie, że inaczej powinna wyglądać i inne cele realizować polityka gospodarcza w przypadku krajów wykazujących PKB *per capita* rzędu 10 tys. USD, a inaczej w przypadku krajów wykazujących 30 tys. USD.

¹⁶ W poważnej literaturze ekonomicznej występują jeszcze szersze ujęcia procesów rozwojowych. Na ten temat zob. więcej: Sen (2002). Autor ten pisze wprost: „Rozwój może być rozumiany (...) jako proces poszerzania rzeczywistych wolności ludzi” (Sen 2002, s. 17).

wymogów zachowania dynamicznej równowagi”. Stwierdza wprost, że „dobra gospodarka ma być gospodarką umiaru” (Kołodko 2014, s. 172)¹⁷.

Po drugie, postulowany kształt dobrej gospodarki wiąże się ściśle ze zjawiskiem globalizacji, które Kołodko słusznie uznaje na niezwykle znaczące i nieodwracalne. Gospodarki narodowe – owe dość niezależne systemy gospodarcze – które od 200 lat były przedmiotem badań makroekonomii, przeobrażają się na naszych oczach w elementy globalnej gospodarki o ograniczonej odrębności. Elementy te wciąż różnią się znacząco między sobą, wciąż są oczywiście gospodarki lepsze i gorsze. Ale każdy współczesny system gospodarczy, szczególnie w aspekcie potencjalnego rozwoju, jest silnie zależny od stanu gospodarki globalnej. Jakość i efektywność gospodarki narodowej wynika obecnie ze wzajemnych relacji „już nie tylko państwa i rynku, lecz trzech fundamentalnych elementów gospodarowania: rynku, państwa i świata” (Kołodko 2013, s. 141). Myśl Kołodki – jeśli ją dobrze odczytuję – jest więc taka: w XXI wieku globalizacja silnie determinuje każdą gospodarkę narodową, stwarzając jej określone szanse lub zagrożenia. To globalne układy i uwarunkowania – nie tylko ekonomiczne, ale też np. wynikające ze skutków rewolucji informatycznej – tworzą w coraz większym stopniu „reguły gry” dotyczące wszystkich poszczególnych systemów gospodarczych. Zatem warunkiem koniecznym (choć niewystarczającym) istnienia dobrej gospodarki na poziomie narodowym, przynajmniej w aspekcie jej „prorozwojowości”, jest określony globalny porządek. A drogą do niego jest m.in. „przeniesienie znaczącego – i rosnącego w przyszłości – zakresu decyzji (polityki gospodarczej) na szczebel ponadnarodowy” (Kołodko 2013, s. 115).

Kołodko (2008, rozdz. 10) wymienia i szczegółowo analizuje „tuzin fundamentalnych obszarów – Wielkich Spraw Przyszłości”, które w coraz większym stopniu, jego zdaniem, będą określać owe globalne układy i zależności. Mniej więcej połowa z nich ma charakter *stricte* ekonomiczny, a pozostałe dotyczą kwestii pozornie odległych, ale w istocie bardzo silnie, w sposób zasadniczy, wpływających na dobrostan gospodarki globalnej, a w konsekwencji na możliwość zaistnienia dobrej gospodarki na poziomie makroekonomicznym. Świadome, racjonalne rozważenie i rozwiązanie tych dwunastu mega-problemów współczesności – od tempa i granic wzrostu gospodarczego po kwestie światowego bezpieczeństwa – warunkuje wprost, zdaniem Kołodki, dalsze trwanie naszej cywilizacji. Dobra gospodarka może być tylko elementem dobrze zorganizowanego i dobrze regulowanego świata.

Uwagi końcowe

Pytanie Adama Smitha, co jest źródłem bogactwa narodów, pozostaje wciąż sednem nauki ekonomii, choć samo pojęcie „bogactwa narodów” przeszło w ostat-

¹⁷ Jest to postulat, który w ostatnich latach zaczyna przebiegać się do myślenia ekonomicznego – zob. Skidelsky (2012).

nich 250 latach, a szczególnie w ostatnich kilkunastu latach, głęboką metamorfozę. Kołodko zdecydowanie lokuje się w grupie tych myślicieli politycznych i ekonomistów, którzy twierdzą, że nie ma jednej łatwej recepty na bolączki świata i globalnej gospodarki, że jedynie myślenie (i działanie!) heterogeniczne, multidyscyplinarne i kontekstowe może przynieść pozytywne skutki (Stiglitz 2006, Rodrik 2011). A „bogactwo narodów” jest dziś określane nie tylko wielkością PKB *per capita*, ale w równym stopniu także brakiem nadmiernego rozwarstwienia poziomu życia, poczuciem bezpieczeństwa, spójnością społeczną, powszechnym dostępem do dóbr podstawowych itp. Dla zdecydowanej większości obywateli świata niezbywalnym warunkiem poprawy istniejącego stanu jest szybki, harmonijny i potrójnie zrównoważony rozwój gospodarczy.

Kołodko bardzo silnie podkreśla globalny kontekst dobrego gospodarowania. Z jego prac przebija przekonanie, że problemów i bolączek określonych systemów gospodarczych nie da się rozwiązać na tradycyjnie rozumianym poziomie makroekonomicznym. Że rolą współczesnego ekonomisty-intelektualisty jest wskazywanie na globalne współzależności i zagrożenia gospodarcze. Że klucz do dobrej gospodarki narodowej leży w dużym stopniu w umiejętności wykorzystania szans niesionych przez globalizację – dostosowania lokalnych uwarunkowań, często o charakterze historyczno-kulturowym, do wymogów zmieniającego się świata.

Co jest najważniejsze w koncepcji nowego pragmatyzmu? Sam autor, odnosząc się do pewnego elementu swojej koncepcji, wyraża opinię, która idealnie charakteryzuje całość jego dokonań: „W tej propozycji – dość arbitralnej – nie chodzi o szczegóły, a o kierunek poszukiwań” (Kołodko 2014, s. 172). Nowy pragmatyzm nie jest skończoną konstrukcją teoretyczną, ani zamkniętym zbiorem uniwersalnych zasad i rekomendacji dla polityki gospodarczej, które mają doprowadzić do dobrej gospodarki, bo takie zasady po prostu nie istnieją. Jest nowatorską i inspirowaną propozycją – czytana w Polsce i na świecie¹⁸ – wskazania kierunku ewolucji nauki ekonomii w XXI w. I przede wszystkim w takim zakresie może i powinien podlegać, moim zdaniem, krytyce i uwagom polemicznym.

Tekst wpłynął: 16 stycznia 2015 r.

Bibliografia

- Acemoglu D., Robinson J.A., *The Rise and Decline of General Laws of Capitalism*, „NBER Working Paper” 20766, 2014, <http://www.nber.org/papers/w20766.pdf>
- Bałtowski M., Miszewski M., *Przeobrażenia cywilizacyjne a zmiany modelu polityki gospodarczej*, „Ekonomista” 2014, nr 3.
- Blaug M., *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, WN PWN, Warszawa 1994.

¹⁸ Trylogia ekonomiczna Kołodki, co było świadomym, zrealizowanym zamysłem autora, dotarła do kilkudziesięciu tysięcy czytelników w Polsce i wielu tysięcy na świecie. *Wędrujący świat* ukazał się dotychczas w 10 językach, a *Dokąd zmierza świat* w 6 językach.

- Blaug M., *Metodologia ekonomii*, WN PWN, Warszawa 1995.
- Czarny B., *Pozytywizm a sądy wartościujące w ekonomii*, SGH, Warszawa 2010.
- Engels F., *Zasady komunizmu*, KiW, Warszawa 1949.
- Kaja J., *Japońska ekonomia deskryptywna*, „Życie Gospodarcze” 1992, nr 50.
- Kołodko G.W., *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Kołodko G.W., *Świat na wyciągnięcie myśli*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.
- Kołodko G.W., *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013.
- Kołodko G.W., *Nowy Pragmatyzm, czyli ekonomia i polityka dla przyszłości*, „Ekonomista” 2014, nr 2.
- Landers D.S., *Bogactwo i nędza narodów*, Wyd. Muza, Warszawa 2005.
- Landreth H., Colander D.C., *Historia myśli ekonomicznej*, WN PWN, Warszawa 2005.
- Marks K., *Krytyka Programu Gotajskiego*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 19, KiW, Warszawa 1972.
- Matysiak A., *Podstawy teoretyczne i metodologiczne nowego pragmatyzmu*, „Ekonomista” 2014, nr 2.
- North D.C., *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, Cambridge University Press, Cambridge 1990.
- Piech K., *Metodyka japońskich badań deskryptywnych w przedsiębiorstwach*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów SGH” 2001, z. 20.
- Piketty T., *Capital in the Twenty-First Century*, Harvard University Press, Cambridge 2014 (przekład polski: *Kapitał w XXI wieku*, Wyd. Krytyka Polityczna, Warszawa 2005).
- Rodrik D., *The Globalization Paradox: Democracy and the Future of the World Economy*, W.W. Norton, New York, London 2011.
- Sandel M.J., *Liberalism and the Limits of Justice*, Cambridge University Press, Cambridge, New York 1998.
- Sen A., *Rozwój i wolność*, Zysk i S-ka, Poznań 2002.
- Skidelsky R., Skidelsky E., *How Much is Enough?* Penguin Books, London 2012.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1 i 2, PWN, Warszawa 1954.
- Stiglitz J.E., *Making Globalization Work*, W.W. Norton & Company, New York, London 2006.
- Wilkinson R., Pickett K., *Duch równości. Tam gdzie panuje równość wszystkim żyje się lepiej*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011.

EWOLUCJA EKONOMII A NOWY PRAGMATYZM GRZEGORZA W. KOŁODKI

Streszczenie

Artykuł nawiązuje do tekstu G.W. Kołodki („Ekonomista” 2014, nr 3) i polemiki z nim autorstwa A. Matysiaka („Ekonomista” 2015, nr 2). Autor uważa, że polemika A. Matysiaka nie uwzględnia należyście tego, co w dorobku Kołodki wydaje się najciekawsze i najważniejsze, tj. nowatorskiego spojrzenia na ekonomię i jej współczesne cele.

Artykuł składa się z trzech części. W pierwszej, metodologicznej, rozważane są cele nauki ekonomii z uwzględnieniem szczególnych cech jej przedmiotu badań, tj. gospodarki – zmienności i różnorodności oraz teleologicznego charakteru. Autor neguje tradycyjny

podział ekonomii na pozytywną oraz normatywną. Wprowadza pojęcie „dobrej gospodarki” (dobrego systemu gospodarczego), które w części drugiej analizuje w aspekcie rozwoju myśli ekonomicznej od A. Smitha i D. Ricardo poprzez K. Marksa, J.M. Keynesa aż do współczesnej ekonomii dobrobytu.

Część trzecia poświęcona jest analizie kluczowych elementów koncepcji „nowego pragmatyzmu” zaproponowanej przez G.W. Kołodkę. Autor skupia uwagę na poglądach Kołodki na kształt i cele współczesnej nauki ekonomii oraz jego rozumieniu kategorii „dobrej gospodarki”. Dochodzi do wniosku, że koncepcja nowego pragmatyzmu, odległa od mainstreamowej współczesnej ekonomii, wychodzi naprzeciw aktualnym potrzebom zmieniającego się świata, a jednocześnie jest silnie osadzona w nurcie poznawczym nauki ekonomii sięgającym jej smithowskich początków.

Słowa kluczowe: cele ekonomii, systemy gospodarcze, ekonomia pozytywna, ekonomia normatywna

EVOLUTION OF ECONOMICS AND THE NEW PRAGMATISM OF GRZEGORZ W. KOŁODKO

Summary

The paper refers to the article recently published in this journal by Grzegorz W. Kołodko (“Ekonomista”, 2014, no. 3) and the polemics written by Andrzej Matysiak (“Ekonomista”, 2015, no. 2). The author argues that the polemicist did not fully considered the most interesting and valuable elements of Kołodko’s contribution, e.i. a new innovative look at economics and its contemporary aims.

The paper is composed of three parts. The first, methodological part includes a discussion of the ultimate aims of economic sciences with the consideration of special features of its subject (economy): its variability, variety, and teleological character. The author rejects the traditional division between positive and normative economics. He introduces the concept of a ‘good economy’ (good economic system), which is then analysed in part two in the framework of the development of economic thought from Smith and Ricardo, through Marx and Keynes, up to the modern welfare economics.

The third part is devoted to the analysis of the key elements of the concept of, new pragmatism, proposed by G.W. Kołodko. The author focuses on Kołodko’s views on the contents and aims of contemporary economics and its understanding of the category of a ‘good economy’. He concludes that the concept of ‘new pragmatism’, which is remote from the main-stream contemporary economics, tries to meet the present needs of the changing world while being well settled in the cognitive current of economics dating back to its Smithsonian origins.

Key words: the aims of economics, economic systems, positive economics, normative economics

ЭВОЛЮЦИЯ ЭКОНОМИЧЕСКОЙ НАУКИ И НОВЫЙ ПРАГМАТИЗМ ГЖЕГОЖА В. КОЛОДКО

Резюме

Статья обращается к тексту Г.В.Колодко („Экономист” 2014, № 3) и к полемике с ним со стороны А.Матысяка („Экономист” 2015, № 2). Автор считает, что в статье А.Матысяка упускается то, что в трудах Колодко кажется самым интересным и самым важным, а именно - его новаторский взгляд на экономическую науку и ее современные цели.

Статья состоит из трех частей. В первой, методологической, рассматриваются цели экономической науки с учетом особых черт предмета ее исследований - экономики, ее изменчивости и разнообразия, а также ее телеологического характера. Автор отрицает традиционное деление экономической науки на позитивную и нормативную. Вводит понятие „хорошей экономики” (хорошей экономической системы), которое во второй части статьи анализируется с точки зрения развития экономической мысли от А.Смита и Д.Рикардо через К.Маркса и Д.М.Кейнса вплоть до современной теории экономики благосостояния.

Третья часть посвящена анализу ключевых элементов концепции „нового прагматизма” предложенной Г.В.Колодко. Автор сосредоточивает внимание на взглядах Колодко на форму и цели современной экономической науки, а также на его понимании категории „хорошей экономики”. Он приходит к выводу, что концепция нового прагматизма, далекая от главных течений современной экономической мысли, выходит навстречу актуальным нуждам меняющегося мира, и в то же время прекрасно вписывается в познавательное течение экономической науки, начинающееся еще со Смита.

Ключевые слова: цели экономической науки, экономические системы, позитивная экономика, нормативная экономика